

Leon Petrażycki

EMOCJONALNE ZARAŻENIA*

Wiele emocji przejawia się na zewnątrz. One same, lub takie czy inne odległe ich skutki fizjologiczne, stają się dostępne dla wrażeń i postrzeżeń innych ludzi, otoczenia. Przejawianie się działania emocji można w skrócie nazwać zewnętrzną lub powierzchowną *akcją*. [...]

Różne i specyficzne (zewnętrzne jako też i wewnętrzne) akcje są właściwe różnym innym emocjom, emocjom sympatii, miłości, przywiązania, różnym „wstrętom” np. z dziedziny pożywienia, emocjom myśliwskim, emocjom ciekawości, wstydu, dumy, pychy itd., itd.

Szczególnie bogato rozwinięte są zewnętrzne i wewnętrzne akcje, właściwe – ogólnie mówiąc – emocjom pochodzenia starożytnego (wśród emocji ludzkich te, które są odziedziczone po dawnych przodkach gatunku ludzkiego). Ale i specjalnie ludzkie emocje, stosunkowo nie tak dawne, pochodzenia kulturalnego, wywołują mnóstwo różnych fizjologicznych procesów, w tej liczbie i takich, które przejawiają się na zewnątrz. One również, w miarę wzrostu swej intensywności, ożywiają działalność różnych organów – serca, płuc i innych, ożywiają ruchy, podnoszą i prostują ciało, a także odpowiednio oddziałują na głos, na gruczoły ślinowe, wpływają na ruchy muskulatury twarzy i jej kolor itd.

Wiele elementów fizjologicznych, w tej liczbie akcje zewnętrzne „ideowych” i w ogóle kulturalnych emocji, ma charakter atawistyczny, charakter przeżytków bardziej starożytnych akcji prymitywnych emocji. Akcje te zależą od pochodzenia nowych emocji kulturalnych, od właściwych (bardziej prymitywnych) emocji, albo od obecności w nowych emocjach skomplikowanych elementów emocji prymitywnych.

Emocje sądów teoretycznych, zaprzeczenia i twierdzenia, wywołują podobne zjawiska fizjologiczne (wyraz twarzy, ruchy głowy itd.), jak emocje obrzydzenia wobec jadła i apetytu. W akcjach emocji moralnego i innego oburzenia lub nagany można odnaleźć elementy akcji obrzydzenia jadła i elementy akcji gniewu (odpowiednie zmarszczki, analogiczne błyski w oczach itd.). Inne elementy akcji emocji kulturalnych mają stosunkowo niedawne pochodzenie, wypracowane w specyficznym ludzkim procesie kulturalnym. Niektóre z nich posiadają „konwencjonalny”, oparty na obyczajach charakter (np. oklaski jako przejaw estetycznych i różnych innych zachwyków, ukłony jako objaw uszanowania etc.).

Zewnętrzne zaś akcje fizjologiczne jako takie, spełniają w świecie zwierzęcym i ludzkim jeszcze inną, w wielu dziedzinach bardzo ważną, funkcję biologiczną,

* Źródło: Leon Petrażycki: *Emocjonalne zarażenia*, w: idem: *O nauce, prawie i moralności. Pisma wybrane*. Wyboru dokonali Jerzy Licki i Andrzej Kojder, oprac. Andrzej Kojder, PWN, Warszawa 1985, s. 441–452. Skróty tekstu są zaznaczone trzykropkiem w nawiasie kwadratowym, przypisy zostały pominięte, a także edytorskie oznaczenia odnoszące się do manuskryptu oryginału.

mianowicie funkcję łączności psychicznej i komunikowania jej innym osobnikom, w szczególności funkcję wywoływania u innych analogicznych emocji, zarażania emocjonalnego. W dziedzinie zbiorowego, społecznego życia zwierząt i ludzi jest to ważna broń w walce o byt, ważny środek ochrony życia w niebezpieczeństwie, podtrzymania rozwoju i ulepszenia życia.

Zewnętrzne akcje emocyj wywołują u osobników znajdujących się w pobliżu, a po części i u znajdujących się w pewnym oddaleniu (np. na wypadek krzyku przerażenia i innych przeraźliwych sygnałów strachu), odpowiednie – głównie dźwiękowe, wzrokowe i dotykowe ostrzeżenia. Mają one tendencję wzbudzania u tych osobników takich samych emocji, jakie odpowiadają właściwym akcjom zewnętrznym. [...]

Im silniejsza właściwa emocja i im jaśniej i ostrzej przejawia się właściwa akcja zewnętrzna, tym pomyślniejsze i silniejsze jest odpowiednie zarażenie emocjonalne. Jest ono zjawiskiem biologicznie celowym, ponieważ, jak już wspomniano poprzednio, samo podniecenie emocjonalne jest wskaźnikiem ważności życiowej tego, co pobudza emocje.

Ponieważ procesy zarażania emocjonalnego są ważnymi środkami walki o egzystencję, podtrzymania życia, przeto – z punktu widzenia nieświadomie-celowego rozwoju gatunku – jest zupełnie zrozumiałe, że akcje w procesie swego rozwoju zostały wypracowane głównie dla innych „celów” i były nie tylko praktykowane dla zarażania emocjonalnego. Zrozumiałe jest również i to, że rozwinęła się odpowiednia zdolność i skłonność zarażania się emocjonalnego za pośrednictwem akcji emocji zewnętrznych, przeżywanych przez innych członków współżycia.

Zwłaszcza w historii ludzkości, która charakteryzuje się procesami nieświadomie-pomyślnego przystosowania, rozwijały się, pomnażały i udoskonalały zdolności zarażania emocjonalnego w związku z rozwojem języka i mowy. Mamy tutaj ogromną obfitość różnych środków związanych m.in. z intonacją głosu itd. Środki te są stosowane i działają „instynktownie”, bezwiednie, bez świadomości i rozumienia [ich istoty], po obu stronach łączności emocjonalnej: aktywnej i biernej.

W nauce zjawiska zarażania emocjonalnego przedstawiają się jeszcze jak *terra incognita*, niezbadana i nieznaną dziedziną, bardzo ciekawa i zasługująca na zbadanie. Jeszcze ważniejszym, ciekawszym tematem dla nauki jest zbadanie przyczynowego działania zarażania emocjonalnego w ludzkim współżyciu i ustalenie jego znaczenia w procesie rozwoju ludzkości.

Kiedy ludzie ze sobą rozmawiają o czymkolwiek, np. o pewnym postępku wiadomej osoby, o ludzkim postępowaniu pewnego rodzaju w ogóle (np. o kłamstwie, oszczerstwie, denuncjacjach itp.), albo tylko wymawiają odpowiednie słowa (np. „kłamstwo”, „oszczerstwo”) w takim lub innym kontekście rozmowy, to błędem byłoby myśleć, że w takich wypadkach odbywa się tylko komunikowanie i cyrkulacja odpowiednich, oznaczonych słowami jako znakami symbolicznymi, wyobrażeń, intelektualnych wielkości poznawczych. Komunikowane są i krążą nie tylko wyobrażenia, lecz także związane z nimi (w psychice osób komunikujących się) ustosunkowania emocjonalne i oceny. Dlatego łgarstwo, denuncjacja itp. chociaż bywają używane dla takich lub innych osobistych celów, to nie tylko w psychice społecznej

wyrabia się i krąży negatywna ocena takiej działalności, ale i w psychice samej jednostki, pobudzonej jakkolwiek korzystną pobudką emocjonalną do zrobienia „fałszywego donosu” itp., zjawiają się przeciwdziałające i potępiające emocje. Rezultatem jest tarcie wewnętrzne i walka dwóch emocji różnego pochodzenia, rozdzwięk wewnętrzny, głos wewnętrzny sumienia odrzucający pewne postępowanie itd.

Jedną ze szczególnych kategorii przypadków zarażania emocjonalnego, posiadających specyficzne właściwości, tworzą procesy wypowiedzania się przed większym lub mniejszym gronem słuchaczy, zwłaszcza długie przemówienia, natchnione i ożywione nastrojem ideowo-emocjonalnym, uniesieniem, entuzjazmem.

Wygłaszanie mów stwarza warunki szczególnie sprzyjające pożądanemu działaniu procesów zarażania emocjonalnego i wywołuje czynniki silnie potencjonujące właściwe emocje, np. polityczne, religijne, naukowe...

Emocje naukowe osiągają wielką intensywność i udzielają się innym znacznie trudniej niż różne inne emocje, np. polityczne, religijne (w pewnych epokach), estetyczne. Lecz uniwersytet posiada szereg warunków i czynników znacznie ułatwiających zarażanie naukowo-emocjonalne. W szczególności chodzi tutaj o czar samej „świątyni nauki”, katedry uniwersyteckiej i uczonych, ich zasługi i ich nazwiska, odpowiedni nastrój zaufania, szacunku i pietyzmu, gotowość słuchania i poddawania się wpływowi, wielokrotne powtarzanie psychicznego wpływu w jednym i tym samym duchu i kierunku. Uniwersytet ma nie tylko wpływać na słuchaczy poprzez doskonałe przymioty wykładów, ich „świątynię” logikę itd., ma nie tylko niektórych z nich lub wielu z nich unieść w sferę naukowo-ideowego nastroju i ożywienia, lecz przede wszystkim ma na celu systematyczne, powtarzające się w przeciągu wielu miesięcy, oddziaływanie psychiczne jednych i tych samych uczonych, apostołów nauki, wciąż na tych samych słuchaczy – w jednym i tym samym duchu i kierunku emocjonalno-ideowym. Ponieważ według ogólnego prawa przeżyć psychicznych procesy oddziaływania emocjonalnego, w tej liczbie nawet najsłabsze, nie przechodzą bez śladu, lecz pozostawiają „ślady” psychiczne, tzw. dyspozycje (tj. skłonności i zdolności do takich samych przeżyć emocjonalnych), to nawet jeśli pierwszy wykład nie wywołał nastroju naukowego i ożywienia wśród słuchaczy, jego minimalne działanie początkowe stanowi kapitał ułatwiający i potencjonujący działanie dalszych wykładów. Powtarzanie się nastrojów naukowych i ożywienia pogłębia i wzmacnia właściwe dyspozycje, grunt psychiczny robi się bardziej podatny i wdzięczniejszy na wpływ ideowo-emocjonalny. Powodzenie poprzednich wykładów ułatwia i potencjonuje powodzenie następnych. [...]

Zatem w uniwersytetach chodzi o działanie na psychikę słuchaczy w duchu i kierunku dostosowania jej do psychiki naukowej całego zespołu uczonych, przedstawiających różne nauki, różne prądy ideowe, różne typy myślenia itd. Jeżeli wykłady danego uczonego, ze względu na indywidualne zdolności psychiczne, umysłowe i inne predyspozycje słuchaczy nie są w stanie ich rozbudzić, zainteresować, ożywić lub osiągnąć to tylko w słabym stopniu, to inni profesorowie i inne wykłady mogą na dane audytorium wywrzeć silniejszy i pomyślniejszy wpływ. Jednych przyciągają do nauki, lub też specjalnie ożywiają, jedne wykłady, drugich jakież inne. Działają tutaj prawa dyspozycyj, ich rozwoju i wzmocnienia. Dyspozycje do

naukowych nastrojów i zachwyty, zrodzone w psychice danego słuchacza w jednym audytorium, przez jednego profesora, nie giną, lecz zostają zachowane, przenoszą się do innych audytoriów i tam oddziałują uławiąco i wzmacniająco pomyslnie działanie innych wykładów. Niech nawet w stosunkowo słabym, z powodu swoich sił naukowych, uniwersytecie czy fakultecie dla początkujących studentów, będzie tylko jeden ożywiony i utalentowany uczony, zdolny zapalić święty ogień nauki w sercach swoich słuchaczy, to jest to rzecz wielka nie tylko sama przez się, ale i dlatego, że inni profesorowie mają bez porównania bardziej podatny i wdzięczniejszy grunt dla swoich nauk, mają do czynienia z rozbudzonymi słuchaczami, którzy już przyjęli chrzest nauki, zrozumieli czar i potęgę nauki. Ale taki fakultet, gdzie jest tylko jeden uczony zdolny wznieść początkujących na szczyty nastrojów naukowych i ożywienia, jest złym, słabym fakultetem. Normalnie, wybitnych uczonych powinno być wielu w każdym fakultecie. Wtedy dopiero może odbywać się łączna i wielostronna, wzajemnie ułatwiająca i wzajemnie wzmacniająca się, jednoczesna i stopniowa współpraca w sprawie zaszczepienia, wzmocnienia i pogłębienia psychiki naukowo-emocjonalnej, kształtowania dyspozycji do naukowo-ideowych zainteresowań, nastrojów i ożywienia, a u niektórych (albo i u wielu) słuchaczy entuzjazmu naukowego. [...]

Uniwersytet (*universitas litterarum*) służy nauce jako takiej, opracowuje i propaguje wiele różnorodnych nauk niezależnie od ich zastosowania praktycznego, w tej liczbie takie, które nie są bezpośrednio użyteczne, a studiuje się je nie dla jakichkolwiek profesjonalnie praktycznych celów.

Chociaż uniwersytet dzieli się na fakultety, ale nie są one oddzielone od siebie i studenci różnych fakultetów łączą się ze sobą, zarówno w literalnym, fizycznym znaczeniu, jak i w znaczeniu łączności psychicznej i stosunków koleżeńskich. Znajomości, rozmowy, stosunki przyjacielskie istnieją pomiędzy studentami różnych fakultetów, podobnie jak między kolegami gimnazjalnymi itp. Koła bliższe, w tej liczbie stosunki korporacyjne (z wyjątkiem specjalnych kółek naukowych, które tworzą się nie według fakultetów, a tym bardziej nie według podziałów profesjonalnych, lecz podług innych źródeł) prowadzą do łączności słuchaczy różnych fakultetów. Ten czynnik psychologiczny wywiera poważny wpływ na charakter i kierunek ogólnej atmosfery duchowej wytwarzającej się w sferze studenckiej w rezultacie działania niezliczonych procesów emocjonalno-intelektualnego obcowania i zarażania się, przenikających psychikę studentów. [...]

Ogólna atmosfera duchowa, w której przebywają poszczególne jednostki, zwłaszcza w młodości, przed dojrzałością i ustaleniem charakteru i poglądów, zasadniczo wpływa na ich zdolność zarażania się psychicznego i nastrojów, na kierunek i sposób myślenia, na zainteresowania. Wyeliminowanie z dziedzin współżycia psychicznego i „wspólnego ducha” praktyczno-karierowiczowskich tematów i zainteresowań sprzyja eliminowaniu ich z psychiki indywidualnej, a w każdym razie otrzymuje się nieuniknienie inną psychikę indywidualną.

Karierowiczowskie, pieniężne itp. praktyczno-zyciowe zainteresowania i nastroje, jak również odpowiedni kierunek myśli, są silnymi wrogami i konkurentami idealnych, wzniosłych nastrojów i zainteresowań. Usunięcie lub osłabienie tej konku-

rencji w uniwersytecie zasadniczo dopomaga wrażliwości uczących się, wzmacnia nastroje i zainteresowania nauką, powoduje ożywienie się audytoriów.

„Wspólny duch”, ogólny kierunek masowych nastrojów w sferach studenckich określa nie tylko obcowanie psychiczne studentów między sobą, lecz także wpływ świetnych wykładów naukowych z katedr, zarażanie naukowo-emocjonalne słuchaczy przez uczonych-nauczycieli i dalsze rozpowszechnianie się właściwych nastrojów w masie studentów poprzez wzajemne zarażenia emocjonalne.

Jako rezultat działania psychicznego wszystkich tych wpływów otrzymuje się, w normalnych warunkach życia uniwersyteckiego, atmosferę duchową w środowisku studentów pokrewną „duchowi akademickiemu”, panującemu w środowisku profesorskim, które samo przez się wytwarza nie tylko predyspozycje do zainteresowań ideowych i ożywienia w ogóle, ale także (w pewnym stopniu) zarażenia się duchem naukowym. W każdym razie, głoszenie nauki przez prawdziwych uczonych, żyjących pełnym życiem naukowo-emocjonalnym, a tym bardziej utalentowanych i natchnionych entuzjastów nauki, zwykle wyposaża audytorium w odpowiednie nastroje i ożywienie, zaś ich wykłady wytwarzają w psychice słuchaczy silne i trwałe dyspozycje do nastrojów i uniesień intelektualnych.

Procesy zarażania emocjonalnego, które odbywają się w psychice słuchaczy wykładów naukowych, nie ograniczają się tylko do emocji naukowych, lecz rozprzestrzeniają się i na różne inne emocje. Poprzednio przekonaliśmy się, że istotnym elementem każdego procesu myślowego jako takiego, wszelkich wniosków i sądów są procesy emocjonalne. I właśnie w żywym słowie, w odróżnieniu od napisanych i wydrukowanych przedstawień symbolicznych procesów myślowych, będących stosunkowo złymi i niepełnymi „kopiami” właściwej żywej myśli, odbijają się pierwiastki emocjonalne myślenia (wraz z ich różnymi stopniami siły, stanowczości, przejrzystości, akcentami itd.), odbijają się w tym większym stopniu, z tym większą żywością i jasnością, im intensywniejsze jest samo myślenie. Ożywienie zaś procesów myślowych, intensywność emocji myślowych itd. określa się podług ogólnych praw zależności myślenia od emocji. A więc im silniejsze ożywienie naukowe, wytwarzające ogólny stan emocjonalnego zarażania naukowego, im bystrzejsze i silniejsze w psychice profesora elementy myślenia emocjonalnego, tym pełniej, bystrzej i jaśniej odbijają się one w wykładzie i, naturalnie, tym łatwiej, pełniej i silniej następuje odpowiednie zarażenie emocjonalne, tym lepsze, prawidłowsze, pełniejsze i jaśniejsze następuje odtworzenie tych elementów procesów myślowych w psychice słuchaczy. [...]

Prawa zarażania emocjonalnego działają także w dziedzinie emocji specjalnych, równorzędnych z ogólnymi emocjami naukowymi, np. w dziedzinie emocji estetycznych w naukach mających do czynienia z badaniem sztuk pięknych i ich historią, w dziedzinie emocji etycznych (moralnych i prawnych) w naukach dotyczących moralności i prawa, w dziedzinie emocji sympatii i współczucia dla cierpiących i ogólnie w dziedzinie emocji charytatywno-humanitarnych w różnych społecznych i innych naukach itd., itd. [...]

